

Przybylski Songs and Piano Works

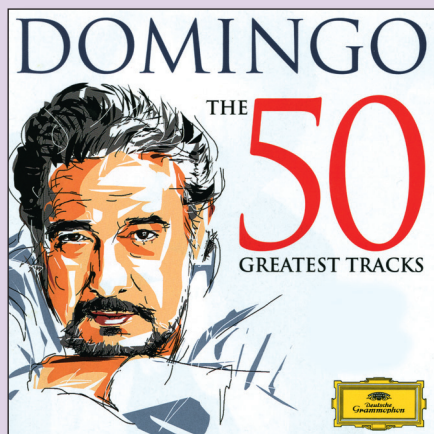
Iwona Sobotka (sopran)
Łukasz Hajduczenia (baryton)
Daniel Brylewski (fortepian)
Dux 2015
Interpretacja: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Dariusz Przybylski jest jednym z najbardziej aktywnych i pracowitych kompozytorów młodego pokolenia. W grudniu 2015 w Warszawskiej Operze Kameralnej miała premierę jego opera (był też współautorem libretta) „Orphée”, a równocześnie ukazał się album z pieśniami i utworami fortepianowymi.

Treść płyty potwierdza głębokie zakorzenienie Przybylskiego w cywilizacji europejskiej – mitach, poezji, a nawet nauce. Tu także spotykamy Orfeusza – poemat fortepianowy „Orpheus and Eurydice”, zainspirowany poematem Miłosza, to dziewięćminutowa opowieść o mozolnym, pełnym potknięć wędrowaniu przez krainę cieni. O śmierci mówi również sześciominutowa kompozycja „In shadow of Emily D.”, odwołująca się do wiersza Emily Dickinson „I’ve seen a dying eye...”. Rozpaczą i niezgodą na śmierć przeszycone są wiersze Haliny Poświatowskiej, z których Przybylski ułożył sześcioczęściowy cykl pieśni. Natomiast w cyklu dziewięciu pieśni do wierszy Hermanna Brocha mroczny nastrój został przełamany ironią. „Pi. Klavierstück 1” na fortepian i krotale to utwór „podyktowany” Przybylskiemu przez kolejne cyfry z dziesiątego rozwinięcia liczby pi – oznaczające wysokość dźwięku i metrum.

Przybylski pisze niewiele nut; daje dużo przestrzeni wykonawcom. W zaproszonych do projektu artystach znalazł wymarzonych partnerów. Szczególne wrażenie robi powściągliwa w dramatyzmie, pełna wewnętrznego napięcia interpretacja poezji Poświatowskiej przez Iwonę Sobotkę. ■

Hanna Milewska



Domingo The 50 Greatest Tracks

Deutsche Grammophon 2015
Interpretacja: ●●●●●
Realizacja: ●●●●○

Plácido Domingo, jeden z najszlachetniejszych i najbardziej wszechstronnych tenorów współczesnych, kończy 75 lat. Na scenie operowej debiutował jako dwudziestolatek w 1961 roku, w Meksyku. Śpiewał wtedy partię Alfreda w „Traviacie”.

Złoty okres jego kariery to ostatnie trzy dekady XX wieku. Obecnie Domingo występuje rzadko i przyjmuje partie barytonowe (w 2014 roku w Salzburgu zastąpił go Artur Ruciński); zajmuje się też dyrygowaniem i patronuje konkursom wokalnemu.

Deutsche Grammophon wydał podwójny jubileuszowy album, dokumentujący najlepsze nagrania Hiszpana z lat 1972-2005. Na pierwszej płycie znalazły się arie operowe; na drugiej – rozmaite pieśni: popularne, religijne, neapolitańskie, a nawet aranżacja jednej z pieśni Wagnera z cyklu „Wesendonck Lieder” – w sumie aż 165 minut muzyki.

Kolejność ścieżek nie jest chronologiczna. To antologia wspomnień, ponownych wzruszeń i zachwytów (choćby nad fragmentem pamiętnego koncertu trzech tenorów w Rzymie w 1990), a przede wszystkim – narastającego podziwu dla pracowitości śpiewaka, który opanował olbrzymi, trudny repertuar, od Rossiniego (jedyna barytonowa aria na płycie – z „Cyrulika sewilskiego”), poprzez Verdiego i Wagnera, do Pucciniego. Głos na przestrzeni lat zmienił się, zgęstniał, trochę ściemniał i zmatowiał, ale nie stracił energii i ekspresji, a talent aktorski zawsze był mocną stroną Dominga. Jego interpretacje arii z „Afrykanki” Meyerbeera, „Marty” Flotowa, „Lohengrina” Wagnera czy interpretacje evergreenów jak np. „Amapola” – to wciąż rewelacja. ■

Andrzej Milewski



Parlami d'amore... Le più belle canzoni italiane

Tadeusz Szlenkier (tenor)
Mariusz Rutkowski (fortepian)
Dux 2015
Interpretacja: ●●●●●
Realizacja: ●●●●○

Tenor Tadeusz Szlenkier systematycznie buduje swoją pozycję w świecie muzycznym. Odbił studia wokalne w Yale University. Brał udział w pierwszym amerykańskim wykonaniu „Króla Rogera” Szymanowskiego w partii Pasterza, a w Polsce od 2010 roku jest związany z operą w Bydgoszczy. Niedawno z sukcesem wziął udział w transmitowanej ze stołecznego Teatru Wielkiego inscenizacji „Strasznego dworu” Moniuszki – w partii Stefana, którą nie tylko świetnie zaśpiewał, ale też z humorem wykreował aktorsko. Wydaje się, że pierwsza solowa płyta Szlenkiera ukazuje się w dobrym momencie jego kariery.

Program składa się z osiemnastu najpopularniejszych pieśni włoskich – od Rossiniego („La Danza”) do Cesare Bixio („Parlami d'amore”, „Mamma”) – a tytuł jednego z przebojów Bixio posłużył za tytuł albumu.

Pieśni neapolitańskie i inne dobrze znane utwory kompozytorów Italii – ten repertuar wydaje się idealny dla głosu Szlenkiera: lekkiego, jasnego, ciepłego, aksamitnego, słowem: słonecznego. I taka właśnie jest interpretacja pogodnych (aczkolwiek czasem z nutą melancholii), melodyjnych pieśni. Śpiewak dobrze oddaje nastrój i wykorzystuje okazję do pokazania efektownej góry, zawadiackiego ozdobnika, przedłużonego dźwięku. Zdarza mu się jednak przeszarżować – z uszczerbkiem dla precyzji wykonania. Szkoda, że wszystkie utwory mają jedynie fortepianowy akompaniament (choć Mariusz Rutkowski nie zawodzi); aranżacja z dodatkowymi instrumentami (np. gitara, skrzypce i trąbka) urozmaiciłaby efekt artystyczny. ■

Andrzej Milewski

kbl
sound



High Fidelity.pl

Signature Series

Himalaya

Naturalne jak dźwięk

KBL Sound
FINEST AUDIO CABLES
www.kblsound.com